

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Bzymste - katolickie:  
 Dziś: Wincentego Fer.  
 Jutro: Celestyna p.  
 Pojutrze: Epifaniasza.

Grecko-katolickie.  
 Zacharja prep.  
 Błahowiszczenie.  
 Sobor Hawryła.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYOCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 27 m.  
 Zachód „ o 6 g. 37 m.  
 Barometr 762. Pogoda.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

### Adres do ks. A. Sapiehy.

W sobotę ubiegłą umieściliśmy pismo otwarte do księcia Adama Sapiehy w sprawie układów watykańsko-petersburskich — a równocześnie uczyniły to i inne pisma. *Czas* przemilczał tę sprawę zupełnie. Wczoraj zaś umieszcza telegram księcia i swoje uwagi — które przytaczamy dosłownie:

„Chcąc uniknąć polemiki i rozdrażnienia, nie wzmiankowaliśmy o tym projekcie, jakkolwiek adres ten wydał nam się niewłaściwy i w skutkach szkodliwy.

„W tej sprawie otrzymaliśmy w wielką sobotę następujący telegram z Krasiczyna, którego nie mogliśmy już umieścić z powodu wcześniejszego zamknięcia pisma:

„O liście otwartym, czyli adresie, dowiaduję się dzisiaj z dzienników, równocześnie prywatnie pytają mnie ze Lwowa o zdanie; na co telegramem odpowiadam. Nie chcąc zupełnie uwłaczać intencjom autorów listu otwartego, muszę stanowczo zaznaczyć, iż tylko ubolewać mogę nad obraną chwilą, drogą i formą, a wszelkie dalsze kroki za szkodliwe uważam; skoro zresztą po za mną rzecz zrobiono i nawet jako adresat nie dotychczas nie odebrałem, moje rady wszystkie są spóźnione. *Adam Sapieha.*“

Do adresu wzmiankowanego nie przykładaliśmy od początku żadnej wagi, a umieszczając go, zaznaczyliśmy nasze zapatrywanie co do ufności pokładanej w Watykanie, pomni, jak stolica apostolska traktowała naród polski w układach z Bismarkiem.

Obecnie nie możemy jednak utaić naszego zdziwienia w obec osobliwego zachowania się księcia Adama Sapiehy. Przywykliśmy oddawna do różnych niespodzianek ze strony księcia, — nie mogliśmy jednak przypuścić, aby dla nieznanych nam powodów publicznie ganili to, co poufnie pochwalali i na co się godził. Możemy zapewnić na podstawie autentycznych informacji, że książę był o wszystkim zawiadomionym, wprawdzie nie przez osobiste zetknięcie się z inicjatorami adresu, lecz za pośrednictwem bardzo blizkiej mu osoby.

Ludzie zacni, wierzący jeszcze w skuteczność dobrych wpływów osobistych u Watykanu, zwrócili się do księcia Sapiehy, słysząc, iż się wybiera z deputacją jubileuszową do Rzymu. Nie naturalniejszego, że manifestacją publiczną wyobrażano sobie umožebnić zapobieżenie nieszczęściu, o którym różne doniesienia (nawet dość urzędowe) pisały, że jest w toku w skutek rokowań nuncjusza Galimbertiego z wysłannikami cara. Wyobrażano sobie, że Kurja rzymska, może źle informowana przez fanatyków rozmaitego rodzaju, przez epszą informację ze strony ludzi obznajomionych

ze stosunkami pod panowaniem rosyjskim, potrafi się jeszcze cofnąć z pochyłej drogi konkordatowej, która lud polski nietylko na Podlasiu, ale i na Litwie zaprowadzi w ramiona carsławia i odda na pastwę rusyfikacji.

Podpisani na adresie do księcia tuszyli widocznie, że wybierając się do Rzymu z bezwarunkową czołobitnością i haraczem deputacja obywateli polskich, ma przecież bodaj troszkę obowiązku, skorzystać ze sposobności, i po tem co się stało z Wielkopolską — w interesie której albo nikt nie ostrzegał kurji, albo tylko bardzo słabo — wystosować „memento“ ostatnie.

Z odezwania się księcia Sapiehy widzimy, że nawet skromny głos ludu, który przecież także jest częścią składową kościoła katolickiego, w pewnych sferach i pod wpływem klerykalnego naporu, stawiającego wyżej względy dyplomatyczne niż los nieszczęśliwych wyznawców, spotyka się z szorstką odmową.

„Szkodliwym“ ma być głos błagalnej prośby — szkodliwym po tylu gorzkich doświadczeniach! Więc dobrze. Zatańcujcie go! Podrzyjcie ów adres! A największą przysługę zrobicie wszystkim tym, co już dawno nieszczęściem dla narodu naszego nazywali poddaństwo dla Rzymu, które nas postawiło w rzędzie parjasów pośród cywilizowanej Europy, i pozbawiło wszelkiej sympatii u ludów. Polska wyleczy się przecież raz z ultramontanizmu, i przestanie znosić mu bezowocne ofiary.

### Nadzwyczajne obciążenie Galicji.

W memorjale swoim o projekcie gorzelniczym p. Dunajewskiego Wydział krajowy obliczył, że mieszkańcy naszego kraju musieliby zapłacić do skarbu rocznie o 16 milionów więcej, niż dotychczas. Specjalnie zaś co do prawo propinacji powiada:

„W Galicji zachodzą inne jeszcze stosunki, z którymi liczyć się trzeba, a mianowicie w kraju tym jest w całej mocy prawo propinacyjne, przy którego wykupnie według ustawy krajowej z 30. grudnia 1876 nr. 55 Dz. u. kr. właśnie zagwarantowane ustawą 26-letnie użytkowanie z pełni owego prawa, ma stanowić główne wynagrodzenie właścicieli prawa propinacji. Prawo to, które według edyktu wydanego przez c. k. krajową komisję propinacyjną na podstawie wspomnianej ustawy gaśnie dopiero z końcem grudnia r. 1910, stanowi majątek prywatnych, gmin wiejskich i miejskich, jest przedmiotem działów majątkowych, kontraktów kupna i sprzedaży, dzierżaw krótko- lub długoletnich.

Dochód z propinacji właścicieli dóbr ziemskich, przyznany orzeczeniem c. k. krajowej komisji propinacyjnej wynosi rocznie 3,069.952 zł. 96 ct. Zaś dochód propinacyjny miast posiadających prawo propinacyjne starodawne lub nabyte od właściciela dóbr tabularnych — a jest takich miast 56 — wynosi według budżetów z r. 1886 lub 1887 razem 978.000 zł. oprócz 173.000 zł. opłat od napojów spirytusowych w ogólnym budżecie dochodów tychże miast w sumie 2,400.000 zł., czyli dochód z propinacji stanowi dla tych 56 miast 41.66 proc. ogółu dochodów, a de facto, ponieważ w dochodach z opłat spirytusowych wielka część dochodu z propinacji została wliczona, stanowi propinacja w budżecie dochodów około 45 do 48 proc. Jeżeli jednak przypatrzymy się poszczególnym budżetom, to się przekonamy,

że dla wielu miast propinacja stanowi od 50 do 75 proc. dochodów i wyżej.

I tak z większych miast pobiera dochodu z propinacji:

	dochód z propinacji	dochód z opłat od spirytusów	ogół dochodów miasta
Biała	15.700	—	45.614
Kęty	13.106	—	24.415
Bochnia	29.807	—	60.260
Brody	33.178	—	66.798
Drohobycz	36.759	23.922	85.480
Gródek	20.138	—	47.364
Jarosław	23.840	23.840	80508
Jaworów	16.891	—	26.111
Jaśło	12.272	—	25.440
Kołomyja	62.394	—	153.398
Krosno	7.939	—	20.483
Nowy Targ	12.650	—	18.585
Pilzno	5.900	—	8.848
Przemysł	85.922	—	132.820
Rzeszów	35.744	—	89.856
Sambor	35.047	—	66.900
Sanok	17.479	—	39.835
Sącz nowy	27.655	—	80.868
Sącz stary	10.305	—	18.483
Śniatyn	18.375	—	37.551
Sokal	10.766	9.890	32.711
Stanisławów	20.463	31.354	151.850
Stryj	39.500	—	74.986
Tarnopol	65.509	—	118.193
Tarnów	39.904	46.675	150.677
Wadowice	22.767	—	50.502
Wieliczka	13.361	—	34.984
Podgórze	26.030	—	51.148
Złoczów	14.000	—	39.200

Z tego dochodu pokrywa się więc 50 do 65 proc. wydatków, to znaczy, on dostarcza im środków do spełnienia prawie wszystkich zadań administracyjnych i cywilizacyjnych, a między innymi także środków na potrzeby szkolne. Bez dochodu z propinacji miasta nie byłyby w stanie łożyć tych ofiar na cele oświaty, jakie faktycznie łożą, musiałyby wydatki te zredukować, to znaczy w pracy nad oświatą cofnąć się.

Jeżeli zaś przeciętnie dochód właściciela tabularnego z propinacji wynosi około 500 zł. z obszaru dworskiego, to łatwo pojąć, że każde obniżenie tego dochodu musiałyby fatalnie oddziaływać na ogólny gospodarczy rezultat, znaczyłoby cios dla własności ziemskiej.

Dodać trzeba, że prawo propinacji jest jako część hipoteki integralną częścią kredytu hipotecznego. Wszystkie bez wyjątku instytucje kredytowe uwzględniają w większej lub mniejszej mierze prawo propinacyjne, przyjmując dziesięcio- lub dwudziestokrotny dochód z propinacji jako wartość hipoteczną. Przy kredycie gmin miejskich, zwłaszcza w ostatnich latach, odkąd zaczął się większy ruch inwestycyjny, odkąd miasta zaczęły stawiać koszary, gmachy szkolne, stanowi propinacja główną, najczęściej jedyną podstawę pożyczek komunalnych.

Wszelkie więc zachwianie tych dochodów znaczyć musi podkopanie tego kredytu, a to zarówno kredytu udzielonego, jak i kredytu z jakiego mogły korzystać miasta, a musiałyby szkodliwie oddziaływać na bezpieczeństwo wierzycieli i właścicieli listów dłużnych, zwłaszcza komunalnych.

Otóż — jak to wyżej podnieśliśmy — takie nadzwyczajne podniesienie stopy podatkowej



siałoby znaczyć podrożyć napoje alkoholowe, musiałoby uczynić je mniej przystępnymi, zmniejszyć konsumpcję kosztem prawa propinacji.

Skok podatku z opłacanych dziś 4-25 lub 4-50 zł. od hektolitra na 35 zł. znaczyby musiał redukcję konsumpcji alkoholu o jakich 30 lub 40 proc., a różnica ta znaczyłaby stratę w dochodzie propinacji prywatnych i miast, zwłaszcza w pierwszych latach, jakich 1.200.000 do 1.500.000 zł. Uszczerbek taki w prawie zagwarantowanym dla podniesienia dochodów państwa wymaga odszkodowania ze strony państwa. Kiedy w roku 1835 zaprowadzono akcyzę, kazano w Galicji w uwzględnieniu prawa propinacji płacić podatek o 30 proc. niższy. W roku 1881 przy zaprowadzeniu podatku szynkowego uwzględniono prawa propinacji w Galicji, nakładając o połowę mniejszą opłatę.

Jakakolwiek przeto ma być nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu, skoro tylko podnosi znacznie stopę podatkową, winno państwo za ukroczenie istniejącego w Galicji prawa propinacji udzielić też wynagrodzenie, któreby w zupełności zrównoważyło straty, powstałe z zachwiania podstawy dochodu propinacyjnego, z rozlicznych sporów dzierżawnych, zakwestjonowanych kontraktów itp.

## Listy z kraju.

**Założe 30. marca. (Obywatelstwo honorowe).** Onegdaj mieliśmy akt niezwykle u nas uroczysty. Reprezentacja gminy pod przewodnictwem burmistrza, zebrałszy się w komplecie w sali obrad, żegnała jednego ze swych najwybitniejszych, około dobra miasteczka najzasłużeńszych członków, mianowicie Michała Kuśnira adjunkta sądowego przesiadającego się do kolegijskiego sądu złoczowskiego po 11-letnim piastowaniu zaszczytnego urzędu sędziowskiego w Założeach. Podczas tej uroczystości burmistrz wręczył mu dyplom honorowego obywatelstwa miasta Założe w dowód uznania i uczczenia jego zasług, rzadkich cnót obywatelskich, długoletniej chociaż nierozgłośnej ale skutecznej działalności jako sumiennego sędziego, prawego obywatela i prawdziwego Rusina. Od czasu jak król Zygmunt August nadał dla Założe przywilej miasta, jest to pierwszy wypadek nadania obywatelstwa honorowego. Dodać należy, iż reprezentacja gminy w tym wypadku była także wykonawczynią i tłumaczką opinii wszystkich mieszkańców bez różnicy stanowiska

społecznego, narodowości, wyznania. Podniósł to w przemowie swej burmistrz Kwaśnicki.

Już przedtem żegnano p. M. Kuśnira w tu-tejszym kasynie, gdzie od czasu założenia t. j. od r. 1882 był on bez przerwy zastępcą prezesa i przyczyniał się głównie do jego rozwoju, uważając także kółka za ważny czynnik życia towarzyskiego i publicznego. Uczta przy tej sposobności wyprawiona zgromadziła wszystkich bez różnicy i była wyrazem zgody braterskiej.

**Sokal 2. kwietnia. (Nierówne postępowanie).** Nauczyciele tutejsi doznali wielkiej przykrości na same święta, gdyż na 1go b. m. nie otrzymali w kasie podatkowej pensji, chociaż kwity i arkusze płatnicze odesłali urzędowi podatkowemu jeszcze 29. marca. Urzędnicy innych instytucji jako to sądu i starostwa, byli pod tym względem szczęśliwsi.

## Bursy dla synów nauczycielskich.

Zarząd główny gal. Towarzystwa pedagogicznego rozesał do wszystkich nauczycieli ludowych okólnik, którego treść jest następująca:

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pedagogicznego za czas od 10. lipca 1886 do 10. lipca 1887, podane przez Zarząd główny do wiadomości członków na XXI. Walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, odbytem dnia 18. i 19. lipca 1887, przedstawiło wyczerpująco stan funduszu burs do dnia 31. marca 1887, a oraz rozwinęło plan dalszego działania na podstawie regulaminu burs, uchwalonego dnia 11. lutego 1887. Przewodnią myślą regulaminu było, aby instytucja burs Towarzystwa pedagogicznego stała własnymi siłami nauczycielstwa, które, przyczyniając się skromną wkładką roczną 1 zł., zapewnić może niezachwiany byt tej instytucji.

Wydawaćby się mogło wprawdzie, że wykonanie tej myśli przechodzi nasze słabe siły, tak jednak nie jest. Bliższe zastanowienie się przekonac nas powinno, że możemy i zdołamy stworzyć i utrzymać wspólnymi siłami bursy dla dzieci naszych.

Ostatnie sprawozdanie ek. Rady szkolnej krajowej z roku 1886/7 wykazuje 4.672 nauczycieli, pracujących w galicyjskich szkołach ludowych. Jeżeli tylko 2.000 nauczycieli poczuwać się będzie do tego obowiązku, to będziemy mieli, w myśl regulaminu, 1.500 zł. rocznie funduszu obrotowego (500 zł. przeszłoby do funduszu rezerwowego)

na utrzymanie wychowanków, a za tę kwotę będziemy mogli 25 synów nauczycielskich kształcić w szkołach. Do spełnienia więc tej myśli potrzeba tylko wiary, poczucia solidarności i koleżeństwa, i tej małej ofiary 1 zł. rocznie, a zapewniemy dzieciom naszym przyszłość, sobie zaś ujmemy troski.

Tak zapatrywali się członkowie, zgromadzeni na walnym zjeździe w Stanisławowie, wzywając wszystkich nauczycieli do przystąpienia do burs Towarzystwa pedagogicznego.

Przypatrzmy się jednak, jak ta solidarność nasza dotąd wygląda. Ocenic ją będziemy mogli ze sprawozdania rachunków, które Zarząd główny ma zaszczyt przedłożyć.

Ponieważ wys. ck. namiestnictwo, reskryptem z dnia 25. lutego 1887 do l. 4.395, udzieliło pozwolenia do zbierania składek dobrowolnych po koniec roku 1887, prowadzono przeto w roku 1887 dwa rachunki na rzecz burs w Zarządzie głównym, a to:

1. Dobrowolnych składek w całym kraju i 2. dochodów, regulaminem burs Towarzystwa określonych.

Rezultatu dobrowolnych składek w całym kraju nie może dotąd Zarząd główny przedłożyć z powodu, że pomimo kilkakrotnego wezwania nie wszystkie ksiąteczki, upoważniające do zbierania składek zwrócone zostały. Ogólna kwota, zebrana w r. 1887 do d. 29. lutego 1888, wynosi 1.618 zł. 12. ct.

Szczegółowe sprawozdanie funduszu, zebranych w myśl regulaminu burs Towarzystwa pedagogicznego, jest następujące:

**A. Fundusz rezerwow. I. Przychód:** Saldo z roku 1886 2373-11 zł., 1/4 część stałych wkładek od członków w roku 1887 43-89, zapis fundacyjny Żółtowskiego 500, z rozsprzedaży dziełka 64-32 zł. II. **Rozchód:** zakupno dwóch obligacyj komun. Banku krajowego po 1.000 zł. nom. 2043-06 zł., zaliczka udzielona bursie tarnopolskiej 400, ksiąteczka oszczędn. Tow. zaliczkowego we Lwowie Nr. 4754 538-26 zł.

**B. Fundusz obrotowy. I. Przychód:** Saldo z roku 1886 791-03 zł., 3/4 części stałych wkładek od członków w roku 1887 131-61, kupony od obligacyj komunalnych Banku krajowego od 1. listopada 1886 do 31 października 1887 100 zł. II. **Rozchód:** utrzymanie 10 wychowanków w roku 1887 377-35 zł., reszta pozostałości z r. 1886 w ksiąteczce oszczędn. Nr. 4740

## JÓZIK SROKACZ.

(Ciąg dalszy.)

— A już to ja—mówił zgryziony gospodarz, wróciwszy z gośćmi z oficyn i cisnąwszy czapkę na stół—zawsze mam takie szczęście! Co sobie do tej fornalki chłopaka dobiore, to mi go jakieś licho weźmie. Miałem Jędrka, ożenił się w grunt, miałem Szymka, do wojska poszedł. A już mi się też szykuje, jak żydowi rola!

— A ja powiem sąsiadowi—rzekł gruby szlachcic—że mi się to wszystko wysniło. Śniła mi się dziś sól. A jak mi się tylko śni sól, regularnie, jak zapisał, wiadomości o czyjejs śmierci spodziewać się mogę. I to jeszcze nie była taka biała sól, niby warzonka, ale czarna, w bryłach z ziemią. Oho,—myślę sobie, jakem się obudził, pewno chłop jaki umrze. Jeszcze rachowałem, że może stary Bugaj, wie sąsiad, ten co z brzegu, od Piotrowa siedzi, bo przychodził niedawno po proszki.

— Kiedy to nawet,—powiadam sąsiadowi—jak mi klacz, wie sąsiad, Jochymka, ta dyszlowa, com nią w zeszłym roku jeździł, padła, to mi się także sól śniła; jak matkę Boską ukrzyżowaną kocham, tak prawda!

— I jakimże się to stało sposobem?—zapytał jeden z mężczyzn, puszczać kłęb dymu z cygara, które w oficynie zapalił, bo mu się niedobrze na widok krwi zrobiło.

— A takim, że ten gałgan Jasiak spędził ją do piany, a potem...

— Ale ja się nie o klacz, tylko o tego chłopaka pytam!

— A cóż!—rzekł gospodarz, który stroskany w okno patrzył.—Najpierw mu się w tryby bał wplątał, a kiedy go wyciągał, chwyciło koźuch i rękę.

— I nie mógł zatrzymać koni?

— A nie mógł. Krzyczał, powiadają, ale to dość jak się raz obróci...

Machnął ręką i westchnął.

— Szczególny wypadek!—wtrącił gość palący.

— A ja powiadam sąsiadowi dobrodziejowi—mówi gruby szlachcic—że wszystkie te maszyny to diabła warte. Dawniej chłop cepem walił—i dobra. A teraz...

— Ba! pańszczyzna była! Z pańszczyzną każdy był mądry. Najglupszy szlachcic...

— O ho, ho!...—przerwał grubas—byli i oni mądrzy! Póki była pańszczyzna, przy każdym chłopie ekonomu trzeba było stawiać. Nie ma pańszczyzny—płacić sobie każą jak urzędniki w biurze. O ho! ho!... Mądry to naród!

— Ale to, powiadam sąsiadowi—przemówił znów gospodarz—trzeba na to wszystko mojego szczęścia. Akurat w przeszłym tygodniu nie było ani jednego dnia młocki, myślę więc sobie każe kierał deskami obić. Zawsze to ostrożność nie zawadzi. Jużem miał trzyrubłównę w rękę i chciałem zawołać fornala, kiedy diabli nadali Brysia z Uniejewa, wie sąsiad, tego czarnego. Zagadałem się, bo żyd wracał z Łowicza i jak to sąsiad wie, przy gawędzie zupełnie mi wywietrzało z głowy. Teraz mnie gryzie...

Znów głowę odwrócił od okna i patrzył w niskie ciemne drzwi oficyn, przed którymi na złotym, świeżo z rana usypanym piasku, widać było dwie rude plamy.

— Iii... Co tam gryzie!—pocieszał gruby szlachcic.—Żeby tak człowiek wszystko do głowy dopuszczał, toby zwarzować trzeba. Jak Matkę Boską ukrzyżowaną kocham, tak prawda! A gdzie sąsiad dobrodziej po deski chciałeś posłać?—zapytał po chwili, jakby uderzony nową jakąś myślą.

— Na Spendoskie...

— No, to widzi sąsiad, że czyby sąsiad był posłał na Spendoskie, czy nie posłał, to byłby je-

den skutek, bo na Spendoskiem całówek brakło, a za tamte szelma żyd zdiera po trzy trojaki za lokiec. Ktoby mu płacił! A toby takie obicie kierała bająskie sumy kosztowało! Tuby nie trzy ruble, ale pięć rubli było mało!

— Ale naturalnie!—potwierdził pan z cygarem.

— Zresztą, czy deski były, czy nie były, jak mi się tylko sól śniła, to musiał być wypadek. Czy tu, czy u mnie w domu—musiał być!—To już sobie sąsiad dobrodziej wyperswaduj!

Gruby szlachcic uderzył ręką w stół, aż szyby brzękły.

Gospodarz wszakże nie wychodził ze swego frasobliwego zamyslenia.

— I jak to zawsze—rzekł po chwili—w drogę coś człowiekowi wleść musi. Miałem akurat jutro do Kalisza jechać, bo mam tam w jednej sprawie termin na dwudziestego, a tu, masz diabla kaftan! Licho wie. Może trzeba będzie jeszcze do Łęczycy po drugiego doktora posłać...

— O ho! ho!...—zawołał milczący dotąd pan Michał—po drugiego! Zaraz po drugiego! Może do Warszawy jeszcze sąsiad pošlesz po Kosińskiego! A cóż to ten z Uniejewa żył? To sąsiad myślisz dwóch doktorów do jeanego chłopca sprowadzać?

Był tak oburzony i zirytowany, jakby owo sprowadzenie na własny jego koszt odbywać się miało.

— No—mówił, usprawiedliwiając się gospodarz—zawsze to przecie człowiek. Niech będzie jak chce, trzeba go ratować. Zawsze on już trzeci rok u mnie służy, pracuje...

— Pracuje, bo mu sąsiad płacisz! Wielka parada, że chłop pracuje! Nie będzie pracował tu, to będzie pracował gdzieindziej. Cóż to on sąsiadowi darmo pracuje, czy co?

— Darmo, nie darmo. Aleć zawsze obowiąz-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

413-68, gotówka zebrana w roku 1887, ulokowana w książeczce oszczędności Towarzystwa zaliczkowego Nr. 4740 231-61 zł.

C. Stan czynny majątku. Dwie obligacje komunalne Banku krajowego po 1.000 zł. 2.000 zł., książeczka oszczędn. Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie Nr. 4754 (Fundusz rezerwowy) 538-26, książeczka oszczędn. Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie Nr. 4740 (Fundusz obrotowy) 645-29, zaliczka udzielona bursie tarnopolskiej 400, Razem 3583.55 zł.

Dla dokładnego wyjaśnienia tego sprawozdania, dodać musi Zarząd główny co następuje:

Kwoty w przychodzie funduszu rezerwowego i obrotowego (pod 1.), jako pozostałość z r. 1886. (saldo), pochodzą z dobrowolnych składek w roku 1886. Jedną czwartą część wkładek od członków w r. 1887. w funduszu rezerwowym (pod 2) w kwocie 43 zł. 89 ct. i trzy czwarte części stałych wkładek od członków (pod 2) w funduszu obrotowym w kwocie 131 zł. 61 ct., łącznie więc 175 zł. 50 ct. jest dochodem, pochodzącym z wkładek od nauczycieli, którzy poczuli się do obowiązku przystąpienia do burs Tow. pedagog., a było ich ogółem 162 na 4672 nauczycieli pracujących w kraju. Do zebrania kwoty 175 zł. 50 ct. przyczynili się następujące oddziały: w Sokalu 35 zł., we Lwowie 30 zł. 50 ct., w Stanisławowie 22 zł., w Gródku 20 zł., w Kołomyi 18 zł., w Busku 11 zł., w Rzeszowie, Śniatynie i Mielcu po 6 zł. 50 ct., w Jaworowie i Czortkowie po 6 zł., w Sanoku 4 zł., w Drohobyczu 2 zł., w Tarnowie 1 zł., w Męciskach 50 ct. Dodatkowo po zamknięciu rachunków, a więc w r. 1888. przysłały jeszcze niżej wymienione oddziały następujące kwoty, które jednak już na rok 1888. w przychodzie zapisane zostały: Oddział Lwów 23 zł. 50 ct., Jaworów 23 zł., Nadwórna 10 zł., Kałusz 8 zł., Śniatyn 1 zł. 50 ct. i Złoczów 6 zł.

Ośmnaście Zarządów oddziałowych zajęło się więc sprawą burs, dwadzieścia pięć zaś pozostało dotąd bezczynnych, a niektóre z tych bezczynnych odmówiły nawet pomocy w zbieraniu dobrowolnych składek, zezwolonych reskryptem namiestnictwa, uważając zbieranie składek za „ubliżenie dla nauczycielstwa“. (!)

Celem skuteczniejszego zainteresowania całego nauczycielstwa dla tej sprawy, postanowił Zarząd główny i komisja, zawiadująca bursami Towarzystwa, rozesłać w osobnej odbitce niniejsze sprawozdanie wraz z regulaminem nauczycielom szkół

ludowych i prosić zarazem: 1. aby na najbliższym zgromadzeniu członków oddziału poruszyli i poparli skutecznie sprawę burs dla dzieci nauczycielskich; 2. aby jednego z członków Zarządu oddziałowego wybrali stałym referentem sprawy burs nauczycielskich w okręgu i poruczyli pieczę jego zbieranie i odsyłanie wkładek w czasie regulaminem oznaczonym.

W roku szk. 1888/9 starać się będzie Zarząd główny, aby tak, jak w tym roku, przynajmniej 10 wychowanków umieścić w bursach, gdyby jednak nauczycielstwo w obec tej sprawy i w r. 1888 biernie, a Zarządy oddziałowe, jak dotąd, bezczynnie się zachowały, to już dziś musi oświadczyć, że ilość wychowanków w r. szk. 1889/90 znacznie zmniejszyć będzie potrzeba, albowiem dochód z funduszu rezerwowego nie wystarczy nawet na utrzymanie dwóch uczniów, a wkładki członków, gdyby się nie powiększyły, również na utrzymanie dwóch uczniów nie wystarczą. Innych zaś źródeł Zarząd główny mieć nie będzie, ponieważ na dalsze zbieranie dobrowolnych składek władze już nie pozwolą.

## KRONIKA.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych uzyskawszy od gminy miasta Krakowa, jako właścicielki zbiorów Muzeum Narodowego, zezwolenie na reprodukcję obrazu Brandta p. t. „Spotkanie“, uchwaliła chromolitografię z tego dzieła w formie obrazu ściennego, ofiarować członkom swoim jako premję za rok 1888. Tym sposobem pragnęła dyrekcja uczynić zadość licznym żądaniom swoich członków, którzy objawiając swoje niezadowolenie z albumów artystycznych, oświadczyli się stanowczo za przywróceniem premij w formie obrazów ściennych chromolitografowanych.

Na ostatnim posiedzeniu, jakie się w niedzielę pod przewodnictwem p. L. Michałowskiego odbyło, postawił profesor Sokółowski dwa wnioski: pierwszy, ażeby prosić wszystkich znakomitszych polskich artystów, aby zechcieli ze swych obrazów nadesłać dyrekcyi fotografie, coby się przyczyniło do ułatwienia wyboru odpowiedniego utworu do reprodukcji na premję dla członków Towarzystwa; drugi zaś, że pożądanem byłoby utrzymywanie ewidencji, w czyjem posiadaniu znajdują się wszystkie znakomitsze dzieła polskich artystów. Oba te wnioski przyjęte zostały jednogłośnie i uchwalono wystosować i rozesłać stosowne do pp. artystów odezwy.

Zakup przed świętami dokonany wynosi 1880 zł., z których 1480 za 11 obrazów olejnych, a 400 zł. za dwie rzeźby. Zakupiono prace pp. Bierkowskiej, Binkiewicza, Cichockiego, Daniśzewskiego, Fabiańskiego St., Kochanowskiego, Lewandowskiego, Łosika, Piechowskiego, Pleszowskiego, Trojanowskiego, Wodzinowskiego i Żelechowskiego.

**Obostrzenie.** Ponieważ ze statystyki wypadków przejechań okazuje się, że największa ich liczba zdarza się na rogach ulic, przeto poleconem zostało służbie policyjnej pilnie przestrzegać, aby w pomienionych punktach wszyscy stangreci, tak ekwipażów prywatnych, jak i dorożek, a zwłaszcza wozów zamiejskich, bezwarunkowo bieg koni zwalniali. Nie stosujących się do niniejszego rozporządzenia, chociażby żaden wypadek przejechania nie nastąpił, należy przytrzymywać i pociągać do odpowiedzialności.

**Na jednej ulicy.** Złodzieje uwzięli się na ulicę Żółkiewską, na której w ciągu jednego dnia zostały spełnione cztery kradzieże. Pod nr. 5 w mieszkaniu Bobelesa skradziono garderobę i rozmaite przedmioty znacznej wartości. — Z dorożki oczekującej przed domem, Robertowi Mahl skradziono walizkę z garderobą. — Chanie Salingerowej skradziono w przejściu przez ulicę, sakiewkę z 24 guldenami. — Wreszcie z sieni domu wyniesiono na szkodę kupca Rechta, paczkę z towarami korzennymi, wartości 60 gld. Jak na jedną ulicę, to chyba dosyć...

**Dla przewietrzenia.** Na dziedzińcu własnego domu przy ulicy Ochonek, wywiesiła pani Sz. salopę na noc pod oknem pierwszego piętra dla przewietrzenia. Następnego dnia zrana, znaleziono u okna tylko sznurek, a w miejsce salopy, która na nim była umocowana, dowcipny rzeźmieszek przymocował pęk słomy.

Zupełnie inny rodzaj przewietrzenia zauważyliśmy wczoraj na ulicy Piekarskiej. Na balkonie frontowym pewnego domu bywają już drugi dzień rozwieszane w godzinach przedpołudniowych kołdry, prześcieradła a nawet niektóre niewymawialne części ubrania. Żeby widok tego rodzaju przedmiotów, zwłaszcza nie odznaczających się bynajmniej wzorową czystością, miał być tak bardzo ponętnym — tego nie powiemy.

**W sprawie cyklistów.** Młodociany do niedawna w naszym mieście sport welocypedowy, od pewnego czasu, dzięki utworzenia towarzystwa cyklistów, znacznie się rozwinął. Amatorowie tego sportu żalą się, iż nie mogą umiejętności jazdy na bicyklach należycie praktycznie spożytkować, gdyż częstokroć wzbranianą im bywa jazda welocypedowa na ulicach. W sprawie tej chętnie dajemy głos p. D., sportsmenowi, który słusznie bardzo dowodzi, iż zakaz policyjny jest w tym wzglę-

— No, to go też sąsiad spełniasz. Posłałeś po doktora, felczera, na pościeli leży, na materacach... Sąsiad może myślisz, że jak ozdrowieje, to ci będzie za dwóch robił? Szczególną wdzięczność okaże? Śmieję się sąsiad z tego! Jak ozdrowieje, to najpierw nie będzie nawet za jednego robił, bo choćby i poradził, to zawsze zmówi na to, że kaleka, a powtóre, jak się zdarzy okazja, to tak samo będzie jedną ręką kradł, jak dotąd kradł dwiema.

— Prawda! Jak Matkę Boską ukrzyżowaną kocham, tak prawda! — rozśmiał się gruby szlachcic z doskonałym zadowoleniem z powyższych uwag.

— No tak, widzi sąsiad — rzekł po chwili gospodarz — ale ten z Uniejewa młody, niedoświadczony, a w Łęczycy jest dobry operator; zawsze szkoda chłopaka...

— Ale zmiłuj się sąsiad — przerwał zgryźliwie pan Michał — taka kuracja, to nie chichil! Sąsiad będziesz musiał przynajmniej przez dwa dni fornalkę w zagonie trzymać. A lekarstwa, a dżety, a felczera jeszcze! To gruby kusz!

— Licho nadało! — rzekł gospodarz i emonkawszy niecierpliwie językiem, trzasnął w palec. W tej chwili zaturkotało pod Murowańcem i psy karczmarskie drogę oszczekiwać zaczęły. Doktor z Uniejewa przyjechał. Panowie wyszli przed dom, ruch się zrobił w oficynie.

Młody doktor kazał przedewszystkiem usunąć gromadę bab, które się tam były w sieniach zebrały, cisnąc jedna przez drugą i lamentując głośno; obrzucił potem wzrokiem pokój.

Łóżko wprost okna przesunąć — rzekł krótko. — Płótno jest, woda ciepła jest? To dobrze.

Zwrócił się do gospodarza.

— Będzie pan łaskaw kazać tu przyjść jakiemu roztropnemu i silnemu człowiekowi.

Zawołano karbowego. Wszedł we drzwiach zgarbiony, a gdy się wyprostował, do niskiego pułapu prawie sięgnął głową. Był to najtęższy

chłop z całej dworskiej służby. Rudo zarastał i miał pozór pnia z gruba ociosanego. Zdawał się też nadzwyczaj silnym, przecież gdy spojrział na zbroczone krwią poduszki i leżącą wśród nich martwą niemal głowę Józka, szybko zaczął mrugać oczami i pociągać nosem.

— Chodźcie-no tu bliżej — rzekł doktor, dając mu miednicę z wodę. Chłop wziął ją w ręce i zaczął przestępować z nogi na nogę. Felczera przygotowywał gąbki i płótna, kaszląc i plując w dość niemły sposób.

Doktor odwrócił się raz jeszcze.

Panowie będą łaskawi wyjść — rzekł krótko do rozmawiających pod oknem gości. Spojrzeli po sobie, jeden i drugi wzruszył ramionami, pan palący cygaro uśmiechnął się sceptycznie.

— Jak wyjść to wyjść — rzekł gruby szlachcic i pierwszy posunął do drzwi: za nim wyszli drudzy.

— Potrzebne z chłopem takie ceregiele! — przemówił pan z cygarem, kiedy już byli za drzwiami.

W tej chwili doktor spojrział na mnie jakimś niezdecydowanym wzrokiem.

— Pani... — zaczął wahająco — pani może zostać, dokończył niespodzianie.

Nie widział, że w kątku zostało także dziesięcioletnie dziecko, najstarszy syn domu.

Zaczął się opatrunek. Kiedy odwiązano chustkę, Józik jęknął raz tylko i omdlał. Cisza była taka, że słycać było brzęk muchy latającej po szybach w oknie. Doktor wydawał polecenia krótkie, monosylabowe.

— Nożyczki, płótno, gąbka, niżej, wyżej...

Karbowy stał jak mógł najdalej od łóżka, wyciągnawszy przed siebie ręce z miednicą pełną krwi w całej ich długości.

Przymykał on od czasu do czasu oczy i odwracał głowę. Po niejakej chwili zbladł bardzo, a ręce trząść mu się zaczęły.

— Wielmożny panie — rzekł zmienionym głosem. — Niech kto bierze, bo padnę...

Gospodarz obejrzał się, nie było nikogo. On sam podpierał poduszki i trzeźwił rannego.

— Ja, taku — przemówiło wtedy prosiącym głosem dziecko, a wysunawszy się z kąta, podeszło do łóżka. śmiało ujmując w cienkie rączyny swoje ową krwawą misę. Na jego siły był to ciężar znaczny, chłopiec wszakże trzymał ją krzepko wpatrzony w Józika szeroko otwartymi oczyma. Karbowy runął we drzwi zataczając się jak pijany.

W tej chwili chory znów jęknął i otworzył oczy. Otworzył, poruszył ustami i zdobywając się z widocznym trudem na przytomność, zatrzymał wzrok na dziecku.

Dziecko patrzyło także, szeroko, uparcie, jakby urzeczone. Któż wie, co tam sobie powiedziały te dwa krzyżujące się spojrzenia, z których jedno miało wyraz wielkiego, poważnego zdziwienia, a drugie śmiertelnej męki.

— Józik — zdawały się mówić oczy dziecka — Józik, przez co ty umierasz? Dla czego?

— Oj, panie — skarżył się gasnący wzrok Srokacza, oj pożałowali wy kilka łokci desek... oj niedużo, a pożałowali... Przez to ja umieram... dla tego...

— Józik! — mówiły znów coraz szerzej otwierające się oczy chłopca. — Józik! a gdzie twoja ręka?

— Oj, została się tam ręka moja, panie — odpowiadało spojrzenie Srokacza — gdzie ja robił dla was... gdzie pracował dla was... dobra, chleba dla was dobywał... Oj została się na piasku, cała krew ciekąca...

Powieki dziecka zaczęły drżeć lekko, głęboka zmarszczka wystąpiła mu na czoło i dwie wielkie, jasne łzy padły w krwawą misę.

Ranny zamknął oczy z głuchym, przeciągłym jękiem.

Marja Konopnicka.

(Dokończenie nastąpi.)

dzie wypływem przesadzonej obawy mogących się zdarzyć wypadków.

We wszystkich wielkich miastach za granicą cykliści jeżdżą po ulicach, a w Londynie z welocypedów korzystają: lekarze, felcerzy, kupcy, listonosze itp. w liczbie około 12.000 osób. Zresztą jeżeli chodzi o bezpieczeństwo i możność pociągnięcia cyklisty do odpowiedzialności w razie jakiego wypadku, do którego się pośrednio lub bezpośrednio przyczynił, należałoby ograniczyć pozwolenia, stosując je tylko do członków klubu welocypedowego. Każdy członek mógłby mieć numer na stalowym rumaku i odpowiadałby za swoje czynności. Sądzymy, iż w ten sposób zakaz jeżdżenia brykami po mieście dałby się uchylić.

**Fatalność w nazwisku.** Onegdajszego wieczoru Marjan Woda wracając z Wulki w stanie podchmielnym z libacyj świętecznych, usunął się nad brzegiem stawu Pełczyńskiego i wpadł do wody i niebawem mimo rozpaczliwego wiosłowania rękami, począł tonąć. Przechodzący dwaj żołnierze 9go pułku piechoty, pospieszili tonącemu z pomocą, a jeden z nich, Andrzej Żarka, wszedł do wody po szyję, i wydobył go szczęśliwie. Woda, choć sporo napil się wody, wyszedł na szczęście z tej kąpieli bez szwanku.

**Także obietnica.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy o zniknięciu agenta, który zdołał pobrać od kupców zaliczki na towar. Obecnie dowiadujemy się, iż osoby interesowane otrzymały od „zbiega“ listy, pisane z Berlina, z zawiadomieniem, iż... z rozpoczęciem sezonu handlowego powróci i należności ureguluje. Poszkodowani dają wiarę tym zapewnieniom i wstrzymują się od dalszych dochodzeń.

**W obłędzie.** Wczoraj około godz. 11 przed południem z domu l. 17 przy ul. Ormiańskiej wybiegła na ulicę jakaś niemłoda kobieta bez nakrycia na głowie, z rozpuszczonymi włosami, wołając głośno:

— Jestem zbrodniarką... aresztujcie mnie... dopuściłam się morderstwa...

Podobne słowa, w których znać było naturalny przestrach, musiały wywołać sensację i kilka osób poczęło rozpytywać nieznajomą, co to ma znaczyć?

— Uduślam Filutka... aresztujcie mnie, bo inaczej sama sobie życie odbiorę! — wołała kobieta.

Ktoś pobiegł po policjanta i w niespełna kilka minut rozpuszczono wieść, że matka uduśla swe dziecko. Tymczasem mniemana dzieciobójczyni uduśla przypadkowo swego faworytalnego pieska, wabiącego się Filutkiem, i z przerażenia wpadła w obłęd. Wezwany lekarz, sądząc, iż jest to tylko silne rozdrażnienie, zaplikował rozmaite środki, które jednak nie pomogły.

Nad chorą musiano rozciągnąć silny nadzór z obawy, żeby sobie życia nie odebrała.

**Przedstawienie amatorskie** połączone z produkcją muzyki 95 p. p. odbędzie się w lokalu „Gwiazdy“ w niedzielę (8. bm.) na korzyść funduszu Stowarzyszenia. Odegrane zostanie: Uwertura z opery „Orfeusz w piekle“ Offenbacha, wykona orkiestra. „Z pieca na łeb“ humoreska, wygłosi p. J. Wł. „Farewel“ fantazja, Langiego, wykona orkiestra. „Moritz von Taffelberg“ monolog ze śpiewami, wygłosi p. J. Wit. Fantazja z op. „Wagabunda“ Zeller, wykona orkiestra. „Pan kompozytor“ scena humorystyczna ze śpiewami. Chór żołnierzy z op. „Faust“ Gounoda, wykona orkiestra. „Bazyli Samowar“ Baręcza, monolog z okolicznościowymi kupletami, wygłosi p. J. Wł. „U źródła krynicy“ Wronskiego. Marsz z op. „Prorok“ Mayerpera, wykona orkiestra. Zakończy „Trójka hultajska“ akt 3 z melodramu J. Nestroya. Początek o godz. 7 wieczór.

Nie ulega wątpliwości, że tak bogaty program, jak i szlachetne cele, na które „Gwiazda“ dochód z przedstawień obraca, ściągają jak zawsze, tak i na to przedstawienie liczną publiczność. Zachęta z naszej strony byłaby zatem zbyteczną.

**W Czytelnicy dla kobiet** odbędzie się w piątek 6. bm. wykład prof. Dybowskiego: „Syberja — jej ziemie i ludy.“

**Ze sądu.** Nowe światło na sprawę adwokata dr. Jackowskiego rzucającym, jest szczegół, iż wskutek wniosku ck. prokuratorji państwa w sądzie tutejszym przeprowadza się obecnie śledztwo karne przeciw niejakim Chunie Grün i Wolfowi Hauser.

Pierwszy był w śledztwie a drugi podczas rozprawy na wniosek p. Widajewicza przesłuchany, i obaj zeznawali obciążająco na niekorzyść wówczas oskarżonego dr. Jackowskiego. Obecnie okazało się, że zeznania obu tych świadków mają być fałszywe.

**„Nowy Salomon.“** W chwili, gdy w Watykanie toczą się rokowania między namiestnikiem Chrystusa a reprezentantem cara, mające na celu wydać jeszcze jedną dzielnicę Polski na łaskę administracji — ad majorem Leonis XIII. gloriám, czytamy w *Czasie* krakowskim następujące wylewy pobożności: „Najbogatszy dar pol-

ski na jubileusz Ojca św. wyjdzie z najuboższego zakonu PP. Felicjanek. Jest to obraz Matki Boskiej Częstochowskiej bogato wyszyty drogiemi kamieniami a ujęty w pięknie rzeźbione ramy. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej jest pędzla Stanisława hr. Roztworowskiego. Ks. kanonik Polkowski dostarczył Siostrze Felicjanom srebrną złoconą blachę, na której wryto narodzenie, biczowanie i krzyżowanie Chrystusa Pana. Siostry zakonne wyszyły całą sukienkę Matki Boskiej i dzieciątka Jezus klejnotami, jakich im dostarczyła pobożność dam polskich. Na dwie korony złożyły się najwspanialsze dary z pereł, brylantów, szmaragdów i innych drogich kamieni. Są to ex vota ułożone w artystyczną całość, według rysunku jednej z siostr zakonnych i pięknie złotym haftem przytwierdzone. Radą byli w tej pięknej pracy pomocni pp.: Wojciechowski i Głowacki, jubilerowie krakowscy, a oprócz swej pomocy ofiarowali bardzo cenne kamienie z własnego daru dla uzupełnienia dzieła. Bogato rzeźbiona rama dębowa wyszła z pracowni rzeźbiarskiej p. Majewskiego w Przemysłu, u szczytu krzyż i godło Trójcy św., po bokach figury św. Franciszka i św. Feliksa patronów zakonu, u spodu herb Ojca św., godło władzy papieskiej, oraz herb Polski, Litwy i Rusi.

Całość jest harmonijna i okazała, a nadewszystko głęboko przejmująca; ponad blask klejnotów świeci tu myśl polska, głębokie uczucie katolickie i wzniosła intencja, która dozwoliła ubogim siostrze tak cennego dokonać dzieła.

Do daru tego dołączono wiersz skreślony ręką dostojnego wygnańca:

Matko! której cudami słynie Częstochowa,  
Niech namiestnik Chrystusa, chrześcijaństwa głowa,  
Nowy Salomon, pańską sprawując winnicę,  
Cudem Twoim odzyska państwo i Stolicę.  
Niechaj świętszą się stanie Chrystusowa trzoda,  
Niech ludom ujarzmionym zabłyśnie swoboda.

Trudno powiedzieć, co tu mamy przed sobą: naiwność, zaślepienie czy co innego?

**Samobójstwa magnatów** węgierskich, w których doniósł nam onegdajszy telegram budzą prawdziwą sensację. Hr. Wiktor Karolyi, jeden z najzamożniejszych panów węgierskich, brat prezesa stowarzyszenia węgierskiego czerwonego krzyża odebrał sobie życie w majątku swoim w Csargo, jak twierdzą w przystępie obłąkania. Karolyi pozostawił żonę i trzy córki, z których najstarsza jest żoną hr. Roberta Żeleńskiego. Karolyi zapisał pani Gyürki, z którą żył 330.000 zł. a żonie swej zapewnił rentę 20.000 zł. rocznie. Drugie samobójstwo, popełnione przez br. Serafina Orczy'ego budzi niemniejszą sensację. Baron był w stosunkach jak najlepszych i powód tego samobójstwa zostaje również tajemną. Orczy od dwu lat był żonatym.

**Samobójstwo pułkownika.** Wielkie wrażenie wywarło w Wiedniu samobójstwo pensjonowanego, ogólnym szacunkiem otaczanego pułkownika Adolfa Wolfersdorffa. Zmarły był dzielnym oficerem i w r. 1859 podczas wojny włoskiej utracił prawe ramię. Mimo to pozwolono mu służyć dalej i awansowano z kapitana na pułkownika. Powodem samobójstwa miały być srogie cierpienia żołądkowe.

**Oszust.** W mieszkaniu posta w hr. Romana Potockiego we Wiedniu jawił się 2. bm. pewien człowiek który się wydał za służącego z towarzystwa telefonicznego i oświadczył, że polecono mu pobrać 100 zlr. jako należytość za abonament telefonu. Pieniądze te zostały mu wręczone, później jednak okazało się, że nie był to służący owego towarzystwa i nie był upoważniony do pobrania abonamentu.

**Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się przed kilku dniami w Wiedniu. Na Hernals spadł ułamek gzymsu z kamienicy i zabił jedno dziecko na miejscu, drugie zaś niebezpiecznie zranił. Dzieci mieszkały w tej samej kamienicy i wyszły na ulicę nieco się pobawić, na to, aby tak smutnemu uledeć wypadkowi.

**W zakładzie obłąkanych w Peszcie** zamierzał spuścić się po uwiązanych prześcieradłach z trzeciego piętra nieuleczalny Zygmunt Daroczy. Prześcieradła się urwały i Daroczy zabił się na miejscu.

**Morderstwo na polowaniu.** Rezerwowy porucznik dragonów, Herdliczka, wyjechał na polowanie do swoich dóbr na Węgrzech i więcej nie powrócił. Żonę zawiadomiono, że Herdliczka przez nieostrożność się zastrzelił. Dochodzenie jednak wykryło, że Herdliczka został zabity siekierą, przyczem strzelba wypaliwszy, ugodziła go śrutem w twarz. Skonstatowano również brak gotówki 200 zlr., nie ulegało zatem kwestji, że nieszczęśliwy został zamordowany dla rabunku. Aresztowano podejrzanych o zbrodnię dwu parobków.

**Samobójstwo.** Ze Stryja donoszą, że w jednym z hotelów tamtejszych w nocy na 2. bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan obrony krajowej, Emanuel Schwammel, liczący lat 62.

**Dla pogorzalców Seretu** ofiarował cesarz 1000 zł., Wydział krajowy bukowiński 1000 zł., rada miejska czerniowiecka 500 zł.

**Odznaczenie.** Dyrektor kancelarji Izby deputowanych, dr. Blumenstock otrzymał tytuł i charakter radej dworu.

**Zmarli.** We Wiedniu zmarł 2. bm. Franciszek Leitner v. Leitenau, szef sekcynny w ministerstwie obrony krajowej, przeżywszy przeszło 70 lat.

**Podziękowanie.** Za przysłane święcone dla pogorzalców miasteczka Skolego, składam niniejszem szanownemu komitetowi dam w Stryju, jako też szanownym obywatelom miasta Stryja, pp. Stupnickim, Strzemeckim i Lohińskim za rozdzielenie święconego między pogorzalców, serdeczne Bóg zapłać! — Stanisław Lechowicki, aptekarz w Skolem.

**Klub niemiecki w Petersburgu.** Jak się tam bawia, świadczy sprawozdanie, „Strekoza“ wyciąga z niego dane następujące: Klub niemiecki istnieje w imię przyznającej trylogji: *Le vin, les femmes et les cartes*. Wina wszakże zużyto hardzo mało; głównie spijano piwo, tak z kuflów jak i z butelek, oraz wódkę. Płci żeńskiej należącej do klubu było: panien — 0.000; półpanien i dam pod wszelkimi względami przyjemnych — 7.324; muszkieterek — 811. Są to cyfry zadawalające. Karty kwitły. W roku przyszłym 1887 wpłynęło za nie na korzyść klubu rs. 21.852, wydatek zaś na zakupno kart wyniósł 6.000 rubli. Charakterystyczną jest też wzmianka w sprawozdaniu, że za późne przebywanie gości w klubie pobrane według taryfy rs. 13.184. Kwota poważna!

**Litwini w Ameryce.** Ogólną ilość Litwinów, mieszkających w Stanach Zjednoczonych, obliczają na 50.000. Większa ich część spolonizowała się prawie zupełnie, ale są i tacy, którzy po polsku nie rozumieją. Z powodu braku kapłanów, mówiących po litewsku, zaczęło szereg się między nimi zepsucie, z czego chciał skorzystać pan Szlupas, zakładając swój lichy dziennik *Lietuwiskos Balsas*. Na szczęście przed 3 laty powstało inne pismo litewskie *Wienibe Lietwnika*, aprobowane przez władzę duchowną, odznaczające się kierunkiem religijnym i tendencją moralną. Pismo to zachwiało powagę *Lietuwiskos Balsas*, ma teraz około 3000 stałych prenumeratorów i rozchodzi się nawet po za Ameryką. Redaktorem *Wienibe* jest p. D. B. J. Tomaszaukas, który już wiele przyniósł korzyści swą pracą nad litewską literaturą. W Pensylwanji często teraz mają miejsce bezrobocia, w których niestety i Polacy przyjmują udział; zajęcia z policją bywają dość częste i nie obywiają się bez smutnych rezultatów; w bójkach takich obie strony miewają zabitych i rannych. W podobnych wypadkach Irlandczycy i Niemcy nieładną grają rolę, podburzają bowiem do wybuchu, a w ostatniej chwili usuwają się zupełnie, zwalając całą odpowiedzialność na barki Polaków.

**Nowe państwo w perspektywie.** Brak wszelkich stanowczych wiadomości o losie ekspedycji Stanleja, wywołuje cały szereg przypuszczeń. Jedni upatrują tu prosty manewr ze strony Stanleja, który przygotowyje nieoczekiwaną supryzę dla interesujących się Afryką; inni mniemają, że podróżnika spotkała jaka katastrofa. Korespondent *Pall Mall Gazette* zapewnia, że celem ekspedycji nie jest bynajmniej uwolnienie Emina-Paszy. Plan Stanleja, aprobowany przez Belgów a prawdopodobnie i przez rząd angielski, o wiele jest wspólniejszy. Rzecz idzie o nabycie prowincji wielkich jezior i o zlanie się narodowości Afryki równikowej w jedno państwo, zależne od państwa Kongo. Opierając się z jednej strony na pomocy Emina-Paszy, z drugiej zaś na górnej części Kongo, Stanley ma poważne szanse ziszczenia nareszcie marzenia Gordona co do zburzenia ogniska handlu niewolnikami i wprowadzenia cywilizacji w samo serce Afryki, czyli innymi słowy, chce otworzyć Afrykę równikową dla produktów przemysłu angielskiego.

**Sejmik relacyjny** większych posiadłości zwołał p. Serwatowski do Tarnopola na dzień 9. bm.

**Wybór uzupełniający** posła do Rady państwa w miejsce s. p. Smarzewskiego z większych posiadłości, z okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów rozpisany został na dzień 1. maja b. r.

**Na rzecz powodzią dotkniętych** urządza kasy syno miejskie we Lwowie d. 7. bm. przedstawienie amatorskie i koncert pod kierownictwem L. Marka z współudziałem pań H. Patkiewiczówny, S. Pysznikówny i Z. Podgórskiej i panów M. Frenkla, M. Matteo i T. Borkowskiego z następującym programem:

Oddział I: 1. Meyerbeer romans z opery „Dinorah“ odspiewa p. Borkowski. 2. Deklamacja, wygłosi p. Frenkel. 3. Verdi: Arja z op. „Aida“, odspiewa panna H. Patkiewiczówna. 4. „Broń niewieścia“ komedja w 1 akcie z francuskiego.

Oddział II. 5. Schubert: Pieśń, odspiewa p. Mat-  
teo. 6. Solo na skrzypcach, odegra panna Podgórska.  
7. Schubert i Tosti: Pieśni, odspiewa panna Patkiewiczówna. 8. „Małż pieszczony“, komedia w 1 akcie z francuskiego.

Oddział III. 9) Deklamacja, wygłosi panna Pysznikówna, 10) „Zbudziło się w niej serce“ komedia w 1 akcie z niemieckiego Königswintera. Początek o 7. wieczorem. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni pp. Bieniedzkiego i Hausera i w kancelarii kasyna miejskiego.

**Trzeci raut „Koła literackiego“** odbędzie się w sobotę d. 7. kwietnia. Urządzeniem programu muzyczno-wokalnego zajął się p. Stanisław Niewiadomski. Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami. Dla mężczyzn strój galowy. Lista otwarta u służącego. Początek o godzinie 8.

**Ze swawoli.** Do lasku Lonszanówka wybrało się wczoraj kilku chłopaków na gimnastykę, którą uprawiali w ten sposób, iż wspinali się na drzewa i huśtali na gałęziach. Z huśtawki takiej spadł jeden z nich 15 letni Feliks Rydzewski tak nieszczęśliwie, że przez zwichnięcia prawej nogi, uległ złamaniu krzyża.

**Na wystawę** zjednoczonego towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące obrazy: Radziejewskiego Stanisława „Ofiara“. Unierzymskiego Józefa „Fantazje“. Żelechowskiego Kaspra „Szmigus“. Daniszewskiego Franciszka „Iwaś i Bury“. Binkiewicza Stanisława „Talmudzista“ i Rossowskiego Władysława „Portret Kraszewskiego“.

**Gal. bank hipoteczny** we Lwowie. Z dniem 31. marca br. było w obiegu: 5prct. listów hipotecznych zł. 14,299,900, 5prct. premiowanych listów hipotecznych zł. 12,923,600, asygnacji kasowych zł. 2,497,000.

† **Felicjan Służewski**, emerytowany urzędnik sądowy—ojciec p. Michała S. profesora gimnazjalnego, staruszek 90 letni zmarł wczoraj we Lwowie.

**Z życia towarzyskiego.** Włodzimierz Bukojemski inżynier górniczy w Libuszy ożenił się z panną Bertą Geislerówną, córką adwokata śp. Adolfa Geislera.

**Wyłudzenie.** Szymon Zazula, dozorca domu, zapragnął otrzymać posadę woźnego przy Wydziale krajowym, i w tym celu porozumiał się z pisarzem pokątnym Franciszkiem P., który miał mu wygotować odpowiednie podanie, zaopatrzyć je w allegata, które jednakże wyrabiać dopiero należało. Oczywiście na wszelakie ztąd koszty wyludził pisarz od biednego człowieka kilkanaście złr., za które jednakże nawet podania nie napisał, i więcej się też nie pokazał. Po kilku dniach, wczoraj dopiero, Zazula spotkawszy krętacza na ulicy, przytrzymał go i oddał w ręce policji.

**Zuchwały rzeźmieszek** niewyśledzony nader wykwintnie ubrany, skradł wczoraj inżynierowi p. Kryńskiemu w trafice głównej w rynku, pugilares z kwota 50 złr. z pod ręki, w chwili, gdy tenże kupował cygara. Gdy p. K. kradzież spostrzegł, rzeźmieszka już nie było.

**Król zasądzony za obrazę — gubernatora.** Szczególne stosunki afrykańskie rodzą też niezwykle wypadki sądowe. Dzienniki niemieckie donoszą obecnie o tem, że król murzyński Akwa, który kilkakrotnie okazywał się nieposłusznym rozporządzeniom niemieckiego gubernatora Kamerunu, a raz nawet pozwolił sobie wyrazić się o nim nie całkiem salonowo, został przez tego gubernatora aresztowany, stawiony przed sądem zasądzony na 1000 marek kary pieniężnej z dodatkiem, że do zapłacenia tej sumy ma być przetrzymany w więzieniu. Ponieważ zaś pieniądze w owych stronach są rzadkością, więc zwolennicy uwięzionego króla przyieśli zaraz na drugi dzień trzy duże zęby słoniowe i rzypędzili parę sztuk bydła, co razem reprezentuje prawie żadaną wartość. Po deponowaniu w sądzie tych przedmiotów król został uwolniony.

## Teatr literatura i sztuka.

**Repertuarz.** Dziś: „Hulaj Dusza“, widowisko enieczne w ośmiu obrazach. Obraz I. „Pan Kasper Twardowa Twardowski“. — Obraz II. „Verbun nole“. — Obraz III. „Odwiedziny w piekle“. — Obraz IV. „Pani Twardowska“. — Obraz V. „Hulaj dusza“. — Obraz VI. „Cień królowej Barbary“. Obraz VII. „Karma Rzym“. — Obraz VIII. „Sen mara, Bóg wiara“.

\* **„Tygodnik Ilustrowany“ warszawski** nr. 274 wiera: Artykuły: Noce bezsenne, fantazje na tle czar-  
m, przez J. I. Kraszewskiego. — Dwa głosy (wiersz), przez Hajotę. — Kazimierz Jarochoński (wspomnienie śmiertne, przez W. Korotyńskiego. — Don Emilio Cal-  
lar, sylwetka literacka, przez Juliana Adolfa Święci-

kiego. — Hypnotyzm w teorii i praktyce. II. Praktyka, przez J. K. Potockiego. — Listy z Francji, przez E. P. — Buchalterja podwójna, humoreska Jordana. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Przegląd polityki zagranicznej, przez Borzywoja. — Przegląd piśmienniczy. — Nasze ryciny. — Silva rerum. — Odpowiedzi od redakcji — Dodatek: Wiktorja Regina, ze wspomnień narzeczonej, napisał Jan Zacharjasiewicz. — Prawnie poślubiona, powieść przełożona z angielskiego, przez T. P. — Ryciny: Melodja, rysunek z obrazu Władysława Czachórskiego. — Don Emilio Castelar. — Kazimierz Jarochoński. — Targ na Podzamczu w Krakowie, rysunek z obrazu Juljusza Kossaka. — Święcone, rysunek oryginalny Piotra Stachewicza. — Powódz: Wylawianie z wody uniesionych przedmiotów, rysował S. Witkiewicz. — Powódz w Krakowie, rysował na miejscu Czesław B. Jankowski.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 4. kwietnia.** Dzisiaj miała stąd wyruszyć do Rzymu pielgrzymka jubileuszowa z N. Austrii pod przewodnictwem hr. Pergena, ale została zaniechana z powodu małego udziału.

Dzienniki tutejsze wyrażają zdziwienie z powodu zakazu zbierania w lokalach stowarzyszeń podpisów na adres w sprawie konkordatu papieżkiego z Rosją, gdyż wszelkie protesty w tej sprawie wynikają z interesu monarchji austriackiej przeciwko propagandzie panslawizmu.

**Wiedeń 4. kwietnia.** Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę gotową 7:35, na jesień 7:57, kukurudzę 6:84, owies 5:52.

**Grac 4. kwietnia.** Z powodu demonstracji prusofilskich kilku studentów tutejszej wszechnicy utraciło stopień oficerów rezerwowych.

**Fiume 4. kwietnia.** Dotychczas niema żadnej wiadomości z wyspy Pago o cesarzewiczu i areyks. Stefanji, którzy tam mieli wylądować po osadzeniu parowca „Greif“ na mieliźnie.

**Paryż 4. kwietnia.** Niemal wszystkie dzienniki odmawiają gabinetowi Floqueta warunków długotrwałości.

**Berlin 4. kwietnia.** Królowa angielska ma wkrótce zjechać do Poczdamu na odwiedziny córki i zięcia.

**Wiedeń 5. kwietnia.** Poseł Schönnerer otrzymał wczoraj akt oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego i obrazy straży. Rozprawa odbędzie się z końcem kwietnia.

P. Grocholski jest chory i rokowania wódczane przerwane.

Giełda wieczorna i kredyty 271:40.

**Line 5. kwietnia.** W tutejszej fabryce tytoniu zastrajkowało 400 robotnic, żądając niższenia czasu roboczego.

**Rjeka 5. kwietnia.** Następca i następczyni tronu opuścili wyspę Pago na parowcu „Tryest“ i udali się do Abbazji.

**Berlin 5. kwietnia.** Pisma bismarkowskie wylewają swą żołą na radykalny (demokratyczny) gabinet Floqueta. Ich wymuszona ironja dowodzi jednak, że tutaj panują pewne obawy w skutek utworzenia ministerstwa energicznego i świadomego swych celów.

**Reichsanzeiger** publikuje pismo cesarza do Bismarka, w którym cesarz serdecznie dziękuje wszystkim za współczucie okazane z powodu śmierci cesarza Wilhelma. Stan zdrowia cesarza trochę się pogorszył. Djagnoza Waldeyera nie wykażała raka.

**Paryż 5. kwietnia.** Wczorajszy wybór prezydenta Izby zrobił wielką niespodziankę. Obaj kan dydaci Brisson i Clemenceau odpadli, i wybranym został Meline. Przy trzecim głosowaniu otrzymali Clemenceau i forytowany przez oportunistów i monarchistów republikanin Meline równą ilość głosów, a w takim razie wedle regulaminu wybranym zostaje starszy. Meline liczy lat 50, o trzy lata więcej niż Clemenceau, i został prezydentem Izby. Jest on szczerym republikaninem, zwolennikiem cel ochronnych, był ministrem rolnictwa w ministerstwie Ferryego i jako taki założył order pour le merite agricole. Paryżanie nazwali drwiąco ten order burakowym i pietruszkowym.

Po wyborze przyrzekł Meline bezstronność, odwołał się do patriotyzmu Izby, ażeby zabezpieczyć Francji pokój na wewnątrz i na zewnątrz. Następnie uchwaliła Izba, stosownie do uchwały senatu, odroczyć się do 19. kwietnia.

**Sofja 5. kwietnia.** Doniesienia pism zagranicznych o niepokojach, które miały wybuchnąć w Bułgarji, są zupełnie zmyślone.

**Bukareszt 5. kwietnia.** W parlamencie złożył Rosetti deklarację ministerstwa, która mówi, że ministerstwo wie, iż bez większości parlamentarnej rządzić nie może. Prosi zatem o uchwalenie budżetu. Mniejszość żąda wyjaśnienia co do sposobu, w jaki utworzyło się nowe ministerstwo. Na żądanie ministerstwa parlament odroczył się do poniedziałku. W senacie odczytano taką samą deklarację ministerjalną.

**Londyn 5. kwietnia.** Dr. Noris Wolfenden, który w Norwood zastępował Mackenziego przy cesarzu niemieckim, udaje się do Berlina.

**Petersburg 5. kwietnia.** Poseł rosyjski we Wiedniu Łobanów, od 30. zeszłego miesiąca dwakroć przyjmowany był przez cara i konferuje codziennie z Giersem.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 3. kwietnia.** Posłowie do Rady państwa, którzy są zarazem profesorami publicznych szkół średnich, podali do najwyższego trybunału zażalenie przeciw niedawnemu rozporządzeniu ministra oświaty, orzekającemu, że urząd profesora nie może być kumulowany w jednej osobie z godnością poselską, i że posłowie tego rodzaju powinni albo złożyć mandaty, albo zrzec się swych posad. Rozprawa w tym przedmiocie odbędzie się przed najwyższym trybunałem 18. b. m.

**Berlin 4. kwietnia.** Skład nowego gabinetu francuskiego uważają tu za groźny dla pokoju ze względu na osobistość ministra spraw zagranicznych, Gobleta. Ministerstwo to uważają tu za przejściowe do ministerstwa Boulanger'a.

**Berlin 3. kwietnia.** Wydana dnia 1. kwietnia amnestja cesarza Fryderyka, wyłącza nie tylko socjalnych demokratów, ale także Alzacyków zasądzonych za zdradę główną. Stało się to głównie za naleganiem Bismarka.

**Berlin 4. kwietnia.** *Post* donosi, że następcą tronu, wznosząc toast na cześć Bismarka w dniu jego urodzin, porównał obecne położenie wewnętrzne i zewnętrzne Niemiec z położeniem wojska, które utraciło wodza, a którego następcą jest ciężko ranny; w którym jednak Bismark niesie sztandar. Owóż po Bismarku wszystkiego oczekujemy. Zakończył toast okrzykiem: „On idzie naprzód, a my idziemy za nim! Niech on nam żyje!“

**Frankfurt 3. kwietnia.** „Ajencja Havasa“ donosi z Avricourt o najświeższych zarządzeniach policji niemieckiej, która odprawia z granicy każdego podróżnego, kto nie posiada specjalnego upoważnienia, że może wstąpić do Alzacji.

**Paryż 4. kwietnia.** Krąży pogłoska, że oportuniści przygotowują interpelację, natychmiast wnieść się mającą, w przedmiocie ogólnej polityki gabinetu. Jeneral Varnet ma zostać szefem jeneralnego sztabu. Jedynie tylko dzienniki radykalne pochwalają program nowego gabinetu, przedłożony Izbie. Nowe ministerjum w deklaracji złożonej w parlamencie odwołuje się do wszystkich frakcyj republikańskich o poparcie: Kwestja rewizji konstytucji wymaga spokoju i rozwagi. Rząd domaga się od parlamentu, aby jemu pozostawił troskę obrania ku temu stosownej chwili i przygotowania porozumienia między izbą i senatem. Deklaracja zapowiada liczne projekty do ustaw na polu finansów, przemysłu i handlu, dalej w sprawie polepszenia losu robotników i wojskowych. Zapowiada uregulowanie prawa o zebraniach publicznych, jako niezbędne przygotowanie do ostatecznego uregulowania stosunku państwa do kościoła celem dalszej sekularyzacji. W sprawach międzynarodowych upewnia rząd o swoich dążeniach do utrzymania pokoju, którego gwarancją będzie zwiększenie środków obrony. W myśl tego programu będzie rząd pracował, aby stułetni jubileusz wielkiej rewolucji z r. 1789 godnie i uroczystie przygotować.

W miejsce Floqueta Izba przystąpiła do wyboru prezesa. W pierwszym głosowaniu otrzymał Brisson 156 głosów, Clémenceau 116, Andrieux 113. W drugim głosowaniu Clémenceau otrzymał 169, Brisson 151, Develle 37, Andrieux 10. W skutek tego okazuje się potrzeba zarządzenia trzeciego głosowania.

**Bukareszt 3. kwietnia.** Opozycja nie zaniebdala swą agitację rozszerzyć i na młodzież uczęszczającą do szkół publicznych. Jeden z członków opozycji, profesor uniwersytetu w Jassach i zaciekły rusofil Marzescu zawezwał studentów tegoż uniwersytetu, by się udali do Bukaresztu dopomagać do obalenia rządu. I rzeczywiście znaczna

część studentów usłuchała tego zawezwania i u-dała się koleją do Bukaresztu, została jednak wskutek rozporządzenia władzy szkolnej na stacji Grivina przytrzymana i najbliższym pociągiem na-powrót do Jas odstawiona.

**Sofja 4. kwietnia.** Proces Popowa i aresztowa-nych oficerów ma się rozpocząć dziś (w środę) pod przewodnictwem pułkownika Nikolajewa. Ża-den z obrońców nie chciał się podjąć obrony Popowa, przeciw któremu z każdym dniem mno-żą się poszlaki.

**Rzym 4. kwietnia.** Z okazji rocznicy urodzin Bis-marka zaszła między królem a Bismarkiem, oraz mię-dzy Crispim a Bismarkiem wymiana depezb wyrażają-cych wzajemnie najserdeczniejsze uczucia. Król dołączył oraz życzenia zdrowia dla cesarza, na co Bismark od-powiedział, że cesarz spodziewa się żyć dość długo, ażeby urzeczywistnić konsekwencje sojuszu włosko-nie-mieckiego, do którego największą wagę przywiązywał i przywiązuje.

**Rzym 3. kwietnia.** Negus abisyński wskutek podżegania niektórych przywódców, a osobliwie Ras Alluli, który boi się utracić swe stanowisko, zachwiał się w swem postanowieniu względem pertraktowania z Włochami o zawarcie pokoju, i okazuje zamiar przewleczenia pertraktacji. O zer-waniu stosunków nie słyhać, i rząd tutejszy ma nadzieję, że mimo to oczekiwać można, iż sprawa weźmie obrót pomyślny.

**Massawa 4. kwietnia.** Raż-Allula cofnął się z Abi-syńczykami na Ghindę ku Asmarze. Płaszczyna Sabar-guma wczoraj z rana była prawie całkiem oczyszczona od nieprzyjaciół. Negus zarządził widocznie odwrót. Nocował on przedwczoraj w Ghindzie. Jeneral San Marzano ceni siły Abisyńczyków na 70—80 tysięcy. Nie jest wcale rzeczą pewną, czyli negus zechce pod-jąć na nowo rokowania pokojowe.

**Odessa 3. kwietnia.** Car wyznaczył znaczną za-pomogę dla Czarnogórców cierpiących głód. W tych dniach ma być z Odesy do Czarnogóry wy-słana wielka ilość zboża.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że polscy wła-sciciele ziemscy w okolicy Chełma w ostatnim czasie parcelują swe dobra i sprzedają je chłopom-katolikom po cenach jak najprzystępniejszych. Ma to być nowego rodzaju „polska intryga“, chodzi tu bowiem (wedle źródeł rosyjskich) o przeciw-działanie czynnościom rosyjskiego banku chłop-skiego, który ma na celu rusyfikację kraju. Wo-bec takiego postępowania — lamentują pisma ro-syjskie — rzeczywiście nie pozostanie wkrótce ani piędzi ziemi swobodnej, na której by osiedlać się mogli chlopi prawosławni.

**Petersburg 3. kwietnia.** Wedle komunikatu ministerstwa finansów, publikowanego w *Journal de St. Petersburg* wynosily w r. 1887 dochody państwowe rosyjskie 830,868,000 rubli, tj. w sto-sunku do roku poprzedniego o 76 i pół miljonów czyli o 10 proc. więcej, podczas gdy wydatki zwy-czajne, preliminarowane na rok ubiegły w sumie 832,927,000 rubli, w rzeczywistości wyniosły tylko 832,225,000, a po odliczeniu wydatków, które po-szły w r. z. jeszcze na rachunek 1886, właściwie tylko 825,335,000 rubli. A nadzwyczajne wydatki?

**Kopenhaga 3. kwietnia.** Parlament został na rozkaz króla rozwiązany, ponieważ niemożliwym było osiągnąć porozumienie obu Izb w sprawie budżetu, a rok finansowy z d. 1. kwietnia dobiegł ku końcowi. Wczoraj opublikowano też budżet prowizoryczny na r. 1888/9.

**Stambuł 4. kwietnia.** Wedle najnowszych wiadomości otrzymanych tu z Krety, żądają obe-cnie Kreteńczycy rozszerzenia swej autonomji poli-tycznej na wzór wyspy Samos, z księciem na czele, za opłatą haraczu rocznego w kwocie 80.000 funtów. Z drugiej strony nalega też Gre-cja na nowe uregulowanie granicy, jak długo Rumelja Wschodnia pozostaje połączona z Buł-garją. W skutek tego sultan naradzał się długo z dawniejszym wielkim wezyrem Saidem paszą, który, jak wiadomo, zawsze doradzał sultanowi jak najenergiczniejsze postępowanie z Bułgarami jako jedyny środek niezawodny.

Gubernator turecki w Kossowie (w Starej Serbji) otrzymał nakaz pozostawić w spokoju po-wstańców bośniackich, którzy zbiegli na terytor-jum tureckie.

## Nadesłane.

**Dora Gottlieb  
Emil Pineles  
zareczeni.**

Notariusz w Mikołajowie poszukuje kandydata z praktyką prowincjonalną.

**Dr. S. Berson**  
otworzył kancelarię adwokacką  
w Przemyślu  
Rynek, dom pana Tygra.

**Dr. BERGER**  
specjalista dla chorób płciowych  
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.  
(koszta pocztowe 30 cent.)  
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczbą 7.  
Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Wszech nauk lekarskich 54  
**Dr. L. St. Kossak**  
były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych  
we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

**Wino** wprowadza kwasy do krwi ostro-ścią szkodzące; kwasy niszczą i krew czyszczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 4. kwietnia 1888.

**Hotel Angielski.** T. Link z Chodorowa, J. Ma-zewski z Czeremchowiec, T. Pawelczak z Waszko-wiec, J. Brand z Radziechowa, Z. Masiuk z Horoden-ki, W. hr. Kalinowski z Oryszkowiec, J. Różański z Hliboki.

**Hotel Francuski.** K. hr. Dzieduszycki z Marty-nowa, W. Rudnicki z Sokala, W. Wiśniewski, M. Wiśniewski z Konotopu, J. Rüger z Wiednia, J. H. Ble-czyński z Krakowa, W. ks. Jachimowski z Koropca, M. ks. Martini z Kołomyi, J. Specht z Wiednia.

**Hotel Żorża.** J. hr. Potulicki z Glinian, Z. Gaszyński z Żelazówki, J. hr. Tarnowski z Byszowa, O. Schnell z Firlejówki, K. Wiszniewski z Dobrzana, K. Petrowicz z Wołostkowa, L. Szawlowski z Prze-włoki, A. Obertyński z Nowego Siola.

**Hotel Kuhna.** J. ks. Czerwiński z Potylicza, P. ks. Piskorski z Petrykowa, J. Piotrowski ze Stojanowa, M. Lipski z Ostrowa, H. Jagoszewski z Przemyślan, M. ks. Horodyński ze Staronia, T. Honatkiewicz z Ra-wy, J. ks. Tustanowski z Pily.

## OD ADMINISTRACJI.

Pragnąc prenumeratom naszym ułatwić możność nabycia jednego z najlepszych pism po-wieściowych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem *Tygodnika Romansów i Powieści* układ, mocą którego prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli dostawać pismo to, bogate w najlepsze powieści polskich i obcych autorów, za pośrednictwem naszym za 1 złr. 20 ct. kwartalnie. Prenumerata liczy się od 1. stycznia br. tj. od nr. 993 i tylko od początku I. kwartału r. b. pre-numerować można.

Kompleta za lata poprzednie po 5 zł. za ro-cznik (2 tomy) zamawiać można.  
Prenumeratę przyjmuje się także ratami po 40 ct. miesięcznie.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają pre-numeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3 w święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

## Lwów, z Izby handlowej

3. kwietnia 1888.

	piątą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	279 —	196 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		218 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.		284 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	90 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 40	100 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 25	93 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.		88 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		88 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włósc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	48 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	88 —	89 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
„ Stanisławowa	35 50	35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoléon	9 98	10 08
Półimperiał	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 —	62 60

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	273 25	271 —
Bank anglo-austriackiego	103 75	103 75
Unienbanku	192 50	193 —
kolei Karola Ludwika	194 10	193 50
kolei północnej	245 50	246 75
kolei południowej (Lombardy)	77 75	76 50
kolei państwowej	219 70	215 75
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	214 25	214 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 —	155 50
Losy komunalne wiedeńskie	131 75	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	86 75	87 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	101 —	100 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 —	201 25
Renta węgierska złota 4 proc.	96 75	96 60
Akcje Bankvereinu	87 50	87 50
Rosyjski rubel papierowy	105 70	105 25
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	272 20	269 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		10 08 —
<b>Berlin, dnia 3. kwietnia 1888.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	170 25	169 51
Akcje austriackie kredytowe		140 75
Akcje kolei Karola Ludwika		76 25
Austriackie banknoty		160 15
Akcje kolei południowej (Lombardy)		29 80
Rosyjska pożyczka wschodnia		45 95

## Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa				
Z Podwoleczysk	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10:24	3:05	3:50	
Z Czerniowiec	10:10	2:28	3:19	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa	10:03	3:35	3:30	
Z Chyrowa, Stryja		4:35		
Z Ławoczego, Chyrowa		8:59		
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.				
Z Belzca		1:35		
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa				
Podwoleczysk	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk z Podzam.	6:10	10:25	12:38	
Czerniowiec	6:22	10:55	1:08	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna	6:20	11:06	12:22	
Stryja, Chyrowa		11:47		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		8:04		
Belzca		6:30		
Przyjazd ze Lwowa do Sta-nisławowa			9:16	8:52
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Belzca				
Przyjazd ze Lwowa do Sta-nisławowa	6:36	9:35	9:29	
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

# Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszej i w najprzodniejszym gatunku Czekolady.

# Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najslabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we Lwowie w cukierni PP. Hausera i Bieniedzkiego, i. t. d.

Składy w Krakowie w cukierniach PP. Hendricha w Sukiennicach i innych.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie

**Srebrnym medalem rządowym**

(nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

**Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych**

Spółki komandytowej

**Juljana WANGA we Lwowie**

poleca po cenach najniższych

**KLEJ (Karuk)**

najlepszej jakości dla stolarzy, introligatorów, kapeluszników etc. tudzież KLEJ dla Fabryk naftowych do wylewania beczek we workach po 25 i 50 kilogramów.

**KANTOR ulica Jagiellońska 1. 12.**

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

**Nadzwyczajna okazja!**

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

# Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841

poleca dla niezważających na modę, Małgosię, wiosenne roku zeszlę w doborowym, wielkim gatunku po bardzo zniżonych cenach.

## Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

## Leon Orlewicz

Lwów ulica Sapięhy 1. 27.

## Webb King.

„Webb King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

**Ceny „Webb King“:**

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . zhr. 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, mes a i wszelką kółkową bieliznę . . . . . zhr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zhr. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . zhr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 barzo cienkich prześcieradeł . . . . . zhr. 13.—

Wyrób nasz „Webb King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Prośki na żądanie gratis i franko.

## M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.



## Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali dostarcza najtaniej

## Umrath i Spółka

fabryka maszy rolniczych Praga-Bubna.

Katalogi na żądanie gratis. FILJA we Lwowie pod własną firmą ulica Gródecka 1. 61.

## Pierwsza galicyjska fabryka sztucznych wyrobów z ciasta w Strusowie

poszukuje w każdym mieście zastępcy. Pp. kupcy mają pierwszeństwo.

## W administrację lub dzierżawę obejmę

natchmiaszt realności lub domy, we Lwowie.

## Kupno choćby z ciężarem dożywocia, niewykluczone, w kilku terminach spłata, zastrzega się,

kilka tysięcy zaraz. Pośrednictwo zupełnie wykluczone. — Oferty z podaniem ceny jako i warunków ugody wraz z opisem realności, proszę adresować do Administracji Kurjera, pod literami P. P. P. Lwów.

## Kakao w proszku (entölt)

wybórny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

## Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zhr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą za zaliczką.

## Dotychczas tu niebywały

## Klosetowy papier zdrowia

(Gesundheits Closetpapier) 500 ćwiartek za 15 centów

## Alojzy Hübner

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

## WYSMIENITE Mydło mieszczzańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawalek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

## IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

## K. F. POPOWICZ

w Tamopolu poleca



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30 franco beczulka i porto. Proszę o łaskawe zamówienia.

## Do sprzedania

obok Dobromila korzystna realność z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. — Bliższe wyjaśnienia udziela W. Krzeptowski w Dobromilu.

## Poszukuje się Apteka

## do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli p. Władysław Próchnicki, magister farmacji w aptece W-go Gralewskiego w Krakowie.

## Słabość mężka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

## Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zhr. Cena wydania niemieckiego 2 zhr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzymać się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

# Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

- I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia.
- II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przedrewolucyjnej XVIII stulecia.
- III. Morelly, Rousseau i Mably jako socjalistyczni pisarze.
- IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych.
- V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie.
- VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus.
- VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią.
- VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody.
- IX. Spisek Grakcha Babeufa.

**Cena 3 zhr. 60 centów.**

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynsk 1. 2. 613

**Ekspedytor pocztowo-telegraficzny** znajdzie niezwłocznie umieszczenie. Pensja 360 zhr. oprócz mieszkania, usługi, światła, opału i śniadania. Kaucja w papierach lub poręce. Praktykant może być przyjęty; c. k. urząd pocztowy w Storożynie. 598

**Realność we Lwowie** ulica Szeptyckiego 1. 15, składająca się z 2 domów parterowych, pięknego ogrodu, placu pod budowę, jest spowodu wyjazdu pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania; dla emerytowanych bardzo stosownie. 601

**Najtańsze źródło do nabycia** wszelkich potrzeb do krawieczyzny i haftów. Maurycy Bałaban plac Marjański 1. 8. Lwów. 569

**Woda kolońska wysmienita** po 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumery, pudry i środki toaletowe po cenach zniżonych w chem. laboratorjum A. Mussila we Lwowie ulica Karola Ludwika 7. I. piętro. 532

**Dobrze polecony w dziale farb, materiałów lub towarów kolonialnych, dobrze obznajomiony w sprzedaży drobiazgowej, biegły pomocnik handlowy** znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu Alojzego Hübnera Lwów ulica Karola Ludwika 1. 13. 605

**Garnitur różnych mebli** tanio na sprzedaż Sobieskiego 12. piętro drzwi 14. 607

**Osoba wykształcona** poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej. Zgłoszenia pod literami P. S. w Administracji Kurjera. 617

**Osoba inteligentna i najlepiej polecona** poszukuje zaraz miejsca do nadzoru dzieci, lub do towarzyszenia starszej damy. Wyjechać może za granicę. Adres: Ochonek 9. 608

**Poszukuję do kupna** łobinu żółtego do siewu. Zarząd dóbr Nowosiółki poczta Narajów. 610

**Ucznia do praktyki tapicerskiej** z ukończoną najmniej 4. klasą z dobrym postępowaniem poszukuje Tytus Turkowski, tapicer przy ulicy Akademickiej 5. Z prowincji mają pierwszeństwo. 602

**Meble eleganckie.** Całe urządzenie do sypialni z powodu wyjazdu jest do sprzedania, częściowo lub razem. Bliższa wiadomość w pracowni tapicerskiej Tytusa Turkowskiego ul. Akademicka 1. 5. 603

**Fortepiany i pianina** z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil*

**Ekonom bezzenny, w sile wieku, praktycznie wykształcony** we wszelkich gałęziach gospodarstwa, gruntownie obeznany z hodowlą by-

dła rasowego. Posiadający chlubne rekomendacje, tak od polskich, jako też od niemieckich służbodawców z Galicji, z W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem posady tu, lub za granicą. Adr. „Gospodarz“ u p. Jana Dulki ulica Gródecka 97. Lwów. 611

**Karetka** w najlepszym stanie, powóz półkryty i para koni rasowych, kilka obrazów sławnych artystów, fortepian, oraz kilka sztuk mebli starożytnych za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie fryzjerskim Schwarca ulica Wałowa 1. 4. 606

**Poszukuje się wykwalifikowanych dozorców do ziemnych robót przy drogach bitych.** Pensja 40 zhr. miesięcznie. Zgłoszenia wraz ze świadectwami adresować Sawicki, Tarnopol Mikuliniecka L. 1008. 615

## Mieszkania i sklepy

po I cencie od wyrazu. Ulica Kalcza 14. trzy pokoje przedpokój, kuchnia, spiżarnia z dwoma wychodami I. piętro balkon. 2 pokoje kuchnia. 599.

**5, 4, 3, 2, pokoje** z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**.

**2 pokoje** w mezaninie plac Halicki 10. od 15. kwietnia. 596

**4 pokoje**, nyża, kuchnia, spiżarnia II. piętro Korallnicka 1. 4. 572

**2 pokoje**, kuchnia, w oficynie I. piętro — 2 pokoje, kuchnia w oficynie II. piętro. Rynek 26. 573

**Ulica Kopernika 1. 29.** obok św. Łazarza I. piętro są 3 pokoje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. 591

## Korespondencje prywatne.

Wdowa lat 26, ładna, bezdzietna, 10.000 gotówki mająca; chce związać korespondencję, celem wybrania sobie dożgonnego towarzysza, człowieka wykształconego, przystojnego i na stanowisku. Fotografie wymagam. Poste restante „Przyszłość“. 609

**W Chorążczyzna Nr. 22.** II. piętro na prawo. 604

Nielitościwy, zły Omego! Alfa Cię szuka — lecz nie z tego.

## Do wynajęcia

lokale na sklepy w domach: 1. 17 i 19 ulica Krakowska (1 ulica Korniańska) we Lwowie. Bliższych informacji udziela kancelarja instytutu „Narodny Dom“.

